NUM: 9.

GAZETA WARSZAWSKA

WE SRZODĘ DNIA 1. LUTEGO ROKU 1775.

Z Warſzawy dnia 1. Lutego.

Krol Imć Pan Naſz Miłościwy, względny zawſze na Oſoby zaſługami w Oyczyznie zaſzczycone, w tych dniach dać łaſkawie raczył Order *S. Staniſława* Imci Panu Łukaſzowi *Rybinſkiemu* Podkomorzemu *Kijowſkiemu*, Oycu Imci Xdza Biſkupa Koadiutora *Kuiawskiego*, a Bratu rodzonemu Imci Xiędza Opata *Oliwskiego*.

W przeſzłą niedzielę przed wſchodem słońca ledwo trzy ſtopnie mrozu było: w poniedziałek odwilż (z deſzczem w ów dzień) nagle naſtąpiwſzy, po dziśdzień trwa i zimowey drodze barzo grozi.

Piſzą z *Rzymu*, iż dnia 5. tego mieſiąca, przybyło tam o godzinie 4. po zachodzie słońca trzech Gońcow, do *Wiedeńskiego*, *Werſalskiego* i *Madryckiego* Dworow biegących, weſołą oznaymuiąc nowinę, iż *Marya Karolina* Arcy-Xiężniczka *Auſtryacka*, Krolowa

Oboiey *Sycylij*, dnia 17. Kwiet: roku 1768. zaślubiona, wydawszy dawniey na świat dwie córki, *Maryą Teresę* w roku 1772. i *Ludwikę Amelią* w roku 1773. teraz z niewymowną całego Królestwa radością szczęśliwie powiła syna, tamecznego Tronu Następcę.

Z WŁOCH.

Z Rzymu dnia 30. Grudnia.

Część znaczna Pałacu Margrabiego *Correa*, naięta tu iest dla pewnego cudzoziemca: domyślaią się, że ieden Xiąże z Domu *Bawarskiego* ma przybyć do tey Stolicy.

W przeszły poniedziałek, iużeśmy rozumieli, że obaczemy obranego Papieża, w osobie Kardynała *Braschi*. Wielu Kardynałow kazało iuż przynieść sobie ubior na tę Uroczystość zwyczayny; Kardynał też *Bernis* nie był temu obraniu przeciwny. Alić tegoż dnia ku wieczorowi, Kardynał *Orsini* pokazawszy bilet Ministra *Portugalskiego*, to obranie do dalszego ieszcze czasu nieco przewlókł.

Kardynałowie *Busalini*, *Calino*, Marek Antoni *Colonna*, *Negroni* i *Migazzi*, zapadli byli na zdrowiu; Kardynał *de Simoni* barzo boleie na podagrę. Dwóch *Konklawistow*, zapadszy mocno na zdrowiu, wyszło z *Conclave*: ieden Kardynalskiego *Collegium* Komputysta, a drugi z dworskich Kardynała *Migazzi*.

Z NIEMIEC.

Z Lubeki dnia 27. Grudnia.

Piszą z *Raguzy*, że matka Imci Xiędza *Boscovich Ex-Jezuity* sławnego Matematika, tego roku lat 100. wieku swego skończyła. Znayduie się iak w zdrowiu tak i w siłach doskonałych. Różne roboty robi i czyta bez okularow. Pamięć ma całą i wesołość w obcowaniu nieodmienną. Nie dawno, trzech Mszy w Kościele wysłuchawszy, poszła odwiedzać iednę z swych corek, maiącą iuż lat 81. Ma drugie dwie córki; iedna liczy lat 79. a druga 59. Za tę ostatnią, rokiem iest starszy Imć Xiądz *Boscovich*. Miała też i drugiego syna *Bartłomicia*, wielkiego dowcipu y niemnieyszey nauki męża, także *Iezuitę*; ktory przed kilką laty we *Włoszech* umarł. Patrząc na wszystie tey stoletniey iuż Damy chociaż krytyczne zdrowia okoliczności, można się spodziewać, że ta *Iezuicka* matka, ieszcze żyć będzie.

Z Wiednia d. 10. Stycznia.

W tych dniach, Cesarz Imć zwykłym obrządkiem, Xiążęciu *de la Tour & Taxis* dawał *Inwestyturę* na Dziedziczne Generalstwo wszystkich Poczt Cesarskich. Baron *de Rezeinstein* pomienionego Xcia Rezydent, Chambelan, Generał-Major y Kawaler *Orła czerwonego Brandeburskiego*, miał z tey okoliczności mowę; na którą odpowiadał Jmć Pan *Shwanassini* Konsyliarz tegoż Xiążęcia y Agent Rady Nadworney Cesarskiey.

Generał Hrabia *Emeryk d' Esterhazy*, Komendant nad woyskiem niższych *Węgier*, przybył nie dawno tu, chcąc się w tey Stolicy zabawić przez zimę. Ale za pierwszą wizytą Prezydentowi *Rady Woienney* oddaną, ściśły odebrał rozkaz, aby niemieszkaiąc powracał iak nayprędzey do *Budy*, ponieważ posłane iuż tam są od teyże Rady pewne dla niego rozporządzenia. Iuż, iak słychać, ztąd ten Generał wyiechał: rozporządzenie zaś posłane, ściągać się ma do założenia pewnego Obozu na przyszłą wiosnę.

Mówią, że Baron *de Breteuil*, maiący do nas przybyć w charakterze Posła od Dworu *Wersalskiego*, pisał tu, iż ledwo około 8. dnia tego miesiąca, miał się puścić w drogę. Że zaś nie zbyt spiesznym krokiem ma tę drogę odprawować; ledwo na początku przyszłego miesiąca do nas pewnie przybędzie.

Z ANGLII.

Z Londynu d. 1. Stycznia.

Dla zabieżenia zaraźliwym chorobom, postanowiono tu dawniey, ażeby wszystkie statki, z iakiegokolwiek kraiu, towarem wełnianym lub bawełnianym naładowane, odprawowały naprzod ścisłą *Kwarantanę*, po wszystkich tuteyszych Portach. Teraz zaś Krol Imć, zasiadszy na *Wielkiey Radzie*, wydał wyrok, od pomienioney *Kwarantany* uwalniaiący wszystkie statki, mianowicie z *Ameryki* i z *Indyi* przychodzące.

Z FRANCYI.

Z Paryża dnia 2. Stycznia.

Xiążęta Ichmość *Prowancki* i *Artezyi* w przeszły piątek znaydowali się z zwykłym obrządkiem na Zgromadzeniu Xiążąt i *Parow* w Parlamencie. Sessya trwała od godziny 10. ranney, aż do drugiey i

puł po południu. Tegoż dnia, gdy pomienieni Xiążęta Ichmość Bracia Królewscy słuchali Mszy S. w *S. Chapelle;* śrzod licznego dworu przy Xiążętach stoiącego, ukradziono płaszcz Xiążęcia *Prowanckiego* z gwiazdą orderową; ktory, dla wielkiego zimna, wchodząc do Kościoła pomieniony Xiąże miał na sobie, a pod czas Mszy S. leżał w oczach wszystkich na taborecie. (*)

(*) *W roku* 1537. *za* Franciszka I. *Krola* Francuskiego, *podczas Mszy Krolewskiey, filut ieden pięknie (iak zwyczay) przybrany, udatny i okazały, wszrubował się na samo czoło nay pierwszych tam osob. Przybliżył się potym aż do Kardynała* Iana Lotaryńskiego, *chcąc mu worek z pieniędzmi z kieszeni wyłowić. Rzuciwszy przed tą robotą, na wszystkich przytomnych dla ostrożności raz i drugi okiem, postrzegł że Krol oka z niego nie spuszczał. Nie przestraszony tym doskonały filut, z wielką naturalnością i uszanowaniem skinał ręką na Krola. oznaymuiąc niby, że żart ieden chce z Kardynałem uczynić. Krol, chociaż nieznał osoby, widząc iednak że iest udatna i pięknie ubrana; rozumiał, że to iakiś przyiaciel Kardynała, chcący z niego grzecznie zażartować: przetoż swym uśmichnieniem, dał mu znak, aby rzecz swoię czynił. Uczynił ią filut z wielką składnością, z niemnieyszym oraz Krola patrzącego na to ukontentowaniem. Po Mszy, prosił Krol Kardynała, aby mu pożyczył na prędce coś z pieniędzy? Rzucił się Kardynał do kieszeni, ale ani pieniędzy, ani worka nie znalazł. Naśmiawszy się Krol, rzecz całą powiedział, każąc naostatek ażeby ten, co tak składnie zażartował, oddał pieniądze, a worek iednakże sobie zostawił, a to za pouczenie, żeby Kardynał na drugi raz był ostrożnieyszy, a na prawdziwego złodzieia kiedy nie trafił. Ale gdy, ani pieniędzy, ani worka, ani osoby niewidać było; poznano, że to był prawdziwy filut. Zadziwiony nad tym postępkiem Krol, rzekł do Kardynała: ,, Moy ,, Kardynale, barzo żałuię tego przypadku; do ktorego ia sam ,, poniekąd wpływałem. Ale mowię ci Kawalerskim słowem, że ,, pierwszy raz w życiu moim, zdarzyłomi się złodzieiowi do ,, kradzieży pomagać. ,,*

NUM: 9.

SUPLEMENT
DO GAZETY WARSZAWSKIEY

WE SRZODĘ DNIA 1. LUTEGO ROKU 1775.

Z Rzymu dnia 31. Grudnia. Xiąże *Corsini*, Urząd Posła Extraordynaryinego Cesarskiego, z wielką tu wspaniałością utrzymuie. Każdey niedzieli, wyborne Kantaty; a co srzoda, wielkie i kosztowne obiady, dla naypierwszych osob, w pałacu swym daie.

Z Rzymu dnia 4. Stycznia. Nieszczęśliwy przypadek w tuteyszym mieście w przeszłą sobotę przytrafił się. Na ulicy *de Vechiarelli*, na iednym domu w nocy dach zapadł i wszystkich piątrow suffity załamał. Inni ludzie prędko z domu ucieczką ratowali się; gospodyni zaś na mieyscu zabita została, a gospodarza ciężko ranionego z rozwalin przecie wyciągneli.

Z Neapolu dnia 26. Grudnia. Z listow *Carogrodzkich* dowiaduiemy się, że na owe nowe proiekta i planty, od Kawalera *Tott* Officera *Francuskiego* dawniey *Porcie* dane, taką *od Dywanu* ieden z tamecznych Ministrow dał odpowiedź: „ Iuż się nam wasze zagraniczne planty i proiekta nietylko przyiadły, ale i kością w gardle stanely. Nigdyśmy nieszczęśliwszemi nie byli, iak kiedyśmy was Cudzoziemcow do rady zażywali i słuchali. Pożno wprawdzie, alesmy się przecie postrzegli, że nasza krwawa i kosztowna woyna, była dla drugich igrzyskiem i rozrywką. Iużeśmy tę pocieszną dla innych, a dla nas smutną i kosztowną Scenę zamkneli, i pokoy wieczny uczyniliśmy. Ieżeli tak płodny iesteś w nowe wynalazki, naucz nas tego tylko, iak mamy przywróć ć woysku naszemu dawnego ducha posłuszeństwa ślepego i zapalczywey gorliwości o twoię Religią? To tylko nam day; a

„ śmiać się będziemy z waszych bagnetow, z waszych „ harmat, i z wszystkich waszych nowey mody wynalaz- „ kow. „

Z Kartageny dnia 15. Grudnia. Listy z *Melille* dnia 9. tego miesiąca pisane oznaymuią, iż dnia 8. rano, sam w osobie swoiey Cesarz *Marokański* z woyskiem stanął przed tą Fortecą. Opanowawszy wszystkie gory, zaczął nazaiutrz szturmować do miasta. Bomby z daleka wyrzucane mały skutek czyniły; niewiemy ieszcze iak mocna iest w tymże obozie Artylerya. Ile dostrzedz możono, nie maią tam więcey nad 8. lub 10. sztuk harmat; ktore mogą brać kule, ledwo 6. a naywięcey 8. funtow ważące. Ieżeli nieprzyiaciel cięższey artyleryi nie ma; barzo lekko na to oblężenie wybrał się.

Prawda, że pomieniony Cesarz, sposobnieyszego czasu do tego oblężenia wybrać nie mogł, nad teraźnieyszy. Nic trudnieyszego albowiem, iak pomoc teraz dawać owey Fortecy; ponieważ wszystkie pobrzeża *Afryki* w tym czasie zbyt są burzliwe. Wysłaną wprawdzie z tuteyszego Portu i z *Malagi* kilka Fregat i Szebekow z żołnierzami na pomoc; ale przeciwne wiatry, kilką dniami wyiście ich opoźniło (*)

(*) *To dawne Afrykańskie miasto, od obfitości tam miodu, nazwane* Melilla, *w Krolestwie* Fezzańskim *w Prowincyi* Garetskiey *leżące, wzięte było* Maurom *od* Hiszpanow *w roku 1496. Wielkim kosztem wzmocnili to mieysce* Hiszpani, *a z większym ieszcze utrzymywać zawsze musieli. Odmian Panowania taż Forteca potym doznawała; teraz należy do* Hiszpanow. *Poźnieyszych czasow, nie raz iuż* Hiszpania *myśliła opuścić to miasto; ponieważ nie będąc dość mocne, w takim ieszcze zostaie położeniu, iż w czasie woyny, barzo go trudno posiłkować. Nadto ieszcze, zbyt bliskiemi z strony londu opasane iest pagurkami; ktore maiąc nieprzyiaciel, łacno nad miastem panować może. Portu też, nawet do wprowadzenia małych kupieckich statkow, sposobnego tam nie ma. Naostatek sami* Hiszpani *zeznaią, iż przy odmienionych iuż teraz okolicznościach, ta słaba a kosztowna Forteca wcale Krolestwu ich nie iest potrzebna.*

Z Londynu dnia 4. Stycznia. Memoryał *Zgromadzenia Amerykańskiego* podany Królowi Jmci przez Hrabiego *Dartmouth* Ministra Stanu w rzeczach Osad naszych, po kilka razy był roztrząsany na *Wielkiey Radzie*; ktora kazała go na reszcie oddać do Parlamentu, razem z innemi papierami z *Ameryki* odebranemi, wszystkie sprzeczki *Amerykanow* z *Anglią* na oko pokazuiącemi i rzecz całą obiaśniaiącemi: a to dla tego, ażeby Parlament, wiedząc o zdaniach *Wielkiey Rady*, myślił o przyzwoitych środkach do przyprowadzenia ich iak nayłepiey do skutecznego końca.

Twierdzą, że Dwór nasz wysyła wiele Fregat, ażeby przy brzegach Osad naszych *Amerykańskich* krążyły, nie dopuszczaiąc przystępu cudzoziemskim okrętom, posiłek woienny tymże *Amerykanom* niosącym; zabraniaiąc oraz samymże tamecznym Obywatelom, czynienia iakichkolwiek zakazanych kontrabandow.

Mówią także, że za zgromadzeniem się Parlamentu, Ministrowie nasi spodziewaią się pod czas tego Zgromadzenia otrzymać, ażeby dana była zupełna moc Generałowi *Gage* roztrząsania, sądzenia i śmiercią na mieyscu karania winowaycow *Bostońskich*; nie posyłaiąc ich z tamtąd do *Anglij*; a to dla większego postrachu tamecznych Obywatelow.

I to ieszcze tu mówią, że Kupcow tuteyszych upomniono, aby serca nie tracili, dla poniesionych w handlu swym szkod przez bunt *Amerykański*; ponieważ te szkody ze skarbu będą im powrócone: iak tylko Nacyą buntownikow *Amerykańskich* pośmierzy i ukróci. Wszakże ciż nasi Kupcy, nie zasadzaiąc się na tey obietnicy, jutro się zgromadzic maią, dla naradzenia się i napisania Memoryału, ktory podać maią Parlamentowi.

Przypłynął tu Statek z *Boston* z listami od Generała *Gage*; ktore na *Wielkiey Radzie* czytano i roztrząsano. Co żywo tu spieszą wyprawę niektorych okrętow, dla przewiezienia nowego Woyska do *Boston*.

Doniesienie z Warszawy dnia 1. Lutego Roku 1775.

Wyszło z Drukarni tuteyszey Nadworney J. K. Mości, Pismo pod tytułem: Specyfikacya Starostw i Królewszczyzn Korony Polskiey i W. X. Litt: z kwartą onychże podług Lustracyi 1765. i pośledniey szych w Koronie do roku 1773. w Litwie do roku 1774. z informacyą o odeszłych pod obce Panowanie: *Austryackie w* Małey Polszcze, *Pruskie w* Wielkiey Polszcze, *Rossyiskie w* Litwie. *Cena na ordynaryinym papierze i w ordynaryiney oprawie zł.* 1. *Znayduie się u Bibliopolow tuteyszych przy Kollegiacie i* Nowomieyskiey *Bramie.*

Z pod prasy Drukarskiey wyszła książka pod tytułem: o Rozporządzeniu i wydoskonaleniu Edukacyi Obywatelskiey Proiekt, podany w Marcu 1774. Prześwietney Kommissyi Edukacyi Narodowey. *Dostanie tey książki w Drukarni u JJ. XX.* Piarow; *każdy Exemplarz na klejowym papierze, oprawny* alla rustica, *po pułtrzecia złotego.*

Zginęła dnia wczorayszego z stancyi na Nowym Mieście *pewnemu Kawalerowi Trzcina z gałką złotą szmelcowaną i cyfrą z liter wiązaną; ktoby ią gdzie postrzegł, niech da znać do Kamienicy Pana* Krausa *na przeciwko* Collegium Nobilium Ex-Iezuickiego, *do sklepu korzennego Pana Wacława* Weysenkopa.

Ktoby sobie życzył kupić dobrą Karytę podróżną na cztery osoby, popielatą trypą wybijaną, niech się o niey dowie u Kowala Elsnera *na gurce, na* Franciszkańskiey, *przeciwko* Bonifratelskiey *Ulicy.*

Maria Rosina Gernandowa *podaie do wiadomości, iż Mąż iey Adam August* Gernandt *przed pułtora roku kryiomo z* Warszawy *od niey odszedł. Ktoby o nim wiedział, ieżeli żyie, albo nie? niech raczy dać znać strapioney Żenie przez pocztę do* Warszawy.